

sowały i nie stosują metod, kolidujących z prawem, a jeśli kiedyś mogłoby się zdarzyć przeciwnie, to jedynie dźać się mogłoby z powodu prowokacji. Zawsze bowiem stoją na stanowisku — walki prawej i etycznej. Jeśli więc zbrodniarz nie został wykryty, to niewinnie nie można karać całej opozycji, która zresztą dzisiaj przedstawia siłę liczebną, bo ponad 75%, oraz najważniejszą siłę moralną, której ani „ostry kurs“ ani „twarda ręka“, ani „obozy izolacyjne“ nie złamią.

Skonfiskowano!

J. RZ. WITULSKI.

Bij przeciwie zasady, nie ludzi.

H. SIENKIEWICZ.

Idziemy śmiało!

*Idziemy śmiało w żary zórz
świtającego dnia...
a ciężki tan złotistych zbóż
poranny hymn nam gra!*

*Idziemy śmiało pewni sił
mocarnych naszych rąk
a w oczach żar się władny tli
i piersi szczęściem wrą!*

*Idziemy śmiało — w wiosny czas
do walki przeciw złu —
my Młodzi — Wielkiej Polski Straż
narodu czysty Duch.*

ZBYSZEK.

Cześć zasłudze!



Słyszycie dziś o pięknej uroczystości 60-cio-lecia urodzin Prezesa Jana Zamorskiego. On jest pośród Was, widzieć go możecie kiedy chcecie. Kto On jest, co On działał? Młodzieńcze drogi. W tym artykułiku z pod mojego pióra nic się nie dowiesz — ja ani nie opowiedziałbym, ustnie gdybym stanął przed Wami, ani nie opiszę piórem, — bo nie potrafię. Boję się takim jakim jest chłop; zapracowany, z poniewierany, zmuszony do milczenia.

Powiem krótko: On jest następcą ks. Stanisława Stojalowskiego. On Go mianował swoim następcą w rozpoczętej pracy nad uświadomieniem ludu polskiego i przyspieszenia zmartwychwstania Ojczyzny z niewoli trzech zaborców Austrii, Rosji i Niemiec. W testamencie na łożu śmiertelnym pisanem nakazał nam Go słuchać i Jego rozkazy wypełniać. Z chwilą Jego zgonu — nas „stojalowczyków“ objął w posiadanie. Wydawał organ nasz narodowy „Wieniec Pszczółka“ z dodatkami „Niewiasta“ „Cepy“ „Listy ludowe“ i „Gospodarza“. Organizował rozbite przez zdrajcę Stapińskiego Związek Ludowo-narodowy. Ta cała spuścizna więcej była kolcami niż różami, — jednak nie rzucił tej pracy, siedł wytwale wśród ciągłych walk staczanych o duszę chłopca. Rzucano różne oszczerstwa tak samo jak i na ks. Stojalowskiego. Nie zrażał się niczem nigdy.

Przyszła potem wojna, aresztowano Go na podstawie tylko podłej denuncjacji „naszych“ sojuzników, — i sąd wojenny, zesłanie do okopów na froncie włoskim, potem niewola, tam organizowanie wojska polskiego, pisanie odezw do żołnierzy na froncie, by walczyli, ale dla swej ojczyzny, a nie „cesarzowi“ austriackiemu“.

Po skończonej wojnie powrót do wolnej ojczyzny w bezmiarze radości, że już wolna, — tymczasem, tutaj się zaczyna picie kielicha żółci. Ojczyzna bezgranic, plebiscyty, znowu praca ciężka, mozolne usuwanie rzucanych w poprzek prostej drogi kłódów i t. d. i t. d.

A tu i obowiązek danyh przyrzeczeń ś. p. ks. Stojalowskiemu, — utrzymanie zadłużonego Domu Polskiego. On musi zebrać ogotówkę u ludzi w Krakowie, Lwowie i wypłacić długi, — i Dom Polski jest. Czy Mu byli wdzięczni za to? Powinni być wszyscy wdzięczni — niestety Jego życie, to za Ujaskiem powiem „wieniec cierniowy wrósł w Jego skroń“.

CZY PRZEKAZAŁES JUŻ PRENUMERATĘ ZA
„MŁODEGO NARODOWCA“?